

**Rozmowa z Przemysławem Stańczykiem, pływakiem SMS/MKP Szczecin**

Rozmawiał Marek Szandurski 22-05-2006

**PŁYWANIE.** Trójka szczecińskich pływaków zakwalifikowała się do zaplanowanych na przełomie lipca i sierpnia mistrzostw Europy w Budapeszcie. Obok Katarzyny Baranowskiej i Mateusza Sawrymowicza, którzy na mistrzostwach Polski w Ostrowcu zdobyli pięć złotych medali, na Węgry pojedzie najstarszy i najbardziej doświadczony Przemysław Stańczyk.

**Marek Szandurski:** Jesteś zadowolony ze swojego występu w mistrzostwach Polski w Ostrowcu?

**Przemysław Stańczyk,** pływak SMS/MKP Szczecin: Nie mam powodów do narzekań. Jechałem do Ostrowca wywalczyć minima na mistrzostwa Europy w Budapeszcie i plan wykonałem w niemal stu procentach. Myślę, że wszystko idzie w dobrym kierunku. W przeciwieństwie do Mateusza Sawrymowicza i Kasi Baranowskiej wróciłeś bez złotego medalu.

- Nie każdy może być pierwszy. Młodszy koledzy bardzo naciskają na bardziej doświadczonych zawodników. W ostatnim czasie prym w tej kwestii wiedzie Mateusz, który jest w rewelacyjnej formie. Na pewno nie powiedziałem jeszcze ostatniego słowa i postaram się o zwycięstwo podczas kolejnych startów.

W wyścigu na 200 m stylem dowolnym do wymaganego minimum zabrakło Ci 0,06 sekundy? Jaka to odległość?

- Niestety przy tak krótkich dystansach liczą się nawet najdrobniejsze ułamki sekund. Wydaje mi się, że te nieszczęsne sześć setnych sekundy oznacza, że do minimum zabrakło mi pół palca.

A jak osiągnięte przez Ciebie wyniki wyglądają w porównaniu z tymi z poprzednich lat? Jest postęp czy regres?

- Wielkiego postępu nie ma. Wyniki są porównywalne z tymi, jakie osiągnąłem za zeszłorocznych mistrzostwach Polski. Najważniejsze, że nie cofnąłem się w rozwoju. Ostatnio stało się jednak normą, że pływasz na równym, wysokim poziomie, tyle że nie potrafisz wygrywać. Nie denerwuje Cię to?

- Nie ukrywam, że taka sytuacja działa trochę na nerwy. Brak zwycięstw może wynikać z tego, że Mateusz w ostatnim czasie trochę więcej i mocniej ode mnie trenował. Teraz mamy tego konsekwencję. Muszę także przyznać, że bardziej niż ja przykładął się do treningów. To znaczy?

- Chyba jest bardziej ambitny. Ja mam za sobą kiepski okres, o którym nie chciałbym za dużo mówić. Miałem kryzys, ale powoli z niego wychodzę. Zbliża się lato i starty na otwartym basenie, które lubię najbardziej. Mam nadzieję, że to będzie początek mojego powrotu do wysokiej formy i wszystko, co złe, mam za sobą.

Do mistrzostw Europy zostały dwa miesiące. Starczy czasu, by poprawić formę?

- O to akurat wcale się nie martwię. Jestem pewien, że do Budapesztu pojedę bardzo dobrze przygotowany i umotywowany. Po za tym uważam, że nie jest źle. W końcu uzyskałem minima, a z mistrzostw Polski przywoziłem trzy medale. Teraz wystarczy trochę przyłożyć się do treningów i będzie dobrze. O dyspozycję Sawrymowicza i Kasi Baranowskiej też się nie martwię, ponieważ są tak mocni, że właściwie już teraz mogliby startować w Budapeszcie.

Z jakimi nadziejami pojedziesz na Węgry?

- Celem naszej szczecińskiej trójki będzie pobicie rekordów życiowych. Jeśli to się nam uda, to na pewno wrócimy z imprezy z medalami.

### **Plon mistrzostw**

Zdobyli medale:

Katarzyna Baranowska: 1. na 400 m st. zmiennym, 1. na 200 m st. zmiennym, 1. na 800 m st. dowolnym. Iga Kalinowska: 3. na 400 m st. dowolnym, 3. na 800 m st. dowolnym.

Przemysław Stańczyk: 2. na 200 m st. dowolnym, 3. na 400 m st. dowolnym, 2. na 1500 m st. dowolnym. Mateusz Sawrymowicz: 1. na 400 m st. dowolnym, 1. na 1500 m st. dowolnym.

Sztafeta kobiet (Baranowska, Kalinowska, Aleksandra Majda, Kornelia Rutkowska): 2. na 4x200 m st. dowolnym, 3. na 4x100 m st. dowolnym.

Zdobyli minima na ME w Budapeszcie

Katarzyna Baranowska: 200, 400 m st. zmiennym, 800 m st. dowolnym. Mateusz

Sawrymowicz: 400 m st. dowolnym, 1500 m st. dowolnym. Przemysław Stańczyk: 400 m st. dowolnym, 1500 m st. dowolnym.